

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 16 do 18.
Konto P. K. O. Nr. 59.167.

Rok XX

Wilno, Wtorek 13 Października 1936 roku

Nr. 280

Odparcie ataków na Oviedo

Gen. de Llano zapowiada interwencję Włoch Jeśli Sowletry okażą pomoc rządowi hiszpańskiemu

ODPARTE ATAKI CZERWONYCH.
BURGOS, 12.10. Z Oviedo donoszą o odparciu gwałtownego ataku wojsk rządowych. Nawet prasa rządowa, wychodząca w Santander, przyznaje, że podczas ostatnich ataków

na Oviedo, stracili górnicy przeszło 1000 ludzi.
LIZBONA, 12.10. Rozgłoszono w Oviedo donosi, iż garnizon miasta odparł wszystkie ataki wojsk rządowych. Kolumna powstańców, podją

żająca na odsiecz miasta, znajduje się w odległości 10 kilometrów.

BITWA POD SAN MARTIN.

RABAT, 12.10. Radiostacja w Sewilli donosi, że w Andaluzji wojska powstańcze, po zajęciu Villa Harte, zdobyły miejscowość Espiel. W rejonie Caceres oddziały powstańcze wylapują rozbite oddziały milicji ludowej. W Asturii, po zajęciu Soto, kolumna, ciągnąca z Galicji, wkroczyła do San Julian, przygotowując się do ataku na Najanro. W prowincji Avila stoczona została zacięta walka w pobliżu Navas del Marques. Wojska rządowe straciły w tej walce około 400 zabitych. Na odcinku San Martin de Valde Iglesias wojska rządowe usiłowały przejść do kontrataku, który jednakże załamał się. Na placu boju pozostało około 500 zabitych i rannych żołnierzy rządowych. W El Tiemblo oddziały milicji usiłowały podjąć kontratak, ale zostały odparte, przy czym, podczas pościgu, większość milicjantów poddała się.
W obecnej chwili wojska powstańcze znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Esqorialu, skąd mają rozpocząć atak na Madryt.

MOŻLIWOŚĆ INTERWENCJI WŁOSKIEJ.

SEWILLA, 12.10. Komunikat gen. Quijpo de Llano donosi: W okolicy Oviedo zajęły wojska powstańcze szereg wsi oraz górę Maranco, miasto można obecnie uważać za uwolnione. W okolicy Villaviciosa zajęły wojska powstańcze, prócz wsi Espiel, miejscowość Villarta. W bitwach pod Sierra Gredos utraciły wojska rządowe 400 zabitych pod Las Navas del Marques oraz 500 pod San Martin de Valde Iglesias.
W zakończeniu komunikatu oświadczył gen. Quijpo de Llano, iż w wypadku, gdyby Sowletry okazały pomoc rządowi hiszpańskiemu, Włochy gotowe są czynnie poprzeć ruch powstańczy.

BOMBARDOWANIE MALAGI.

SEWILLA, 12.10. Radiowy komunikat powstańczy donosi: Lotnictwo narodowe bombardowało ponownie Malagę, wyrządzając duże szkody w koszarach i na statkach, zakotwiczonych w porcie.

Następca Goemboesa — Daranyi

PARYŻ, 12.10. Havas donosi z Budapesztu o utworzeniu gabinetu w następującym składzie: Premier i minister rolnictwa — Daranyi, przemysł i handel — Bornemisch, wojna — gen. Roeder, sprawy wewnętrzne — de Kozma, zagraniczne — de Kanya, oświata — Homan, sprawiedliwość — Lazar, oraz finanse — Fasynyi. W liście tej zaszyły nieznaczne tylko zmiany w porównaniu z gabinetem premiera Gömbösa.

ne — de Kozma, zagraniczne — de Kanya, oświata — Homan, sprawiedliwość — Lazar, oraz finanse — Fasynyi. W liście tej zaszyły nieznaczne tylko zmiany w porównaniu z gabinetem premiera Gömbösa.

Pogrzeb ofiar katastrofy dr. Charcot

PARYŻ, 12.10. Wczoraj przybył do Paryża ze st. Malo pociąg żałobny ze zwłokami tragicznie zmarłych uczestników ekspedycji polarnej dr. Charcot.

W uroczystościach pogrzebowych ofiar katastrofy wziął udział prezydent republiki Lebrun, liczni członkowie gabinetu, przedstawiciele parlamentu oraz korpus dyplomatyczny.

Atak Kominternu na Austrię

WIEN, 12.10. Policja prowadzi śledztwo w związku z dokonanymi w ostatnich dniach aresztowaniami komunistów, w większości obywateli sowieckich, przybyłych do Austrii

za fałszywymi paszportami. Celem ich przybycia było prawdopodobnie utworzenie w Wiedniu ośrodka propagandy komunistycznej na Niemcy i Węgry. Ogółem aresztowano 11 osób.

Napreżona sytuacja na granicy Sowietów i Mandżurii

TOKIO, 12.10. W związku z incydentami na granicy mandżursko-sowieckiej, posterunki wojskowe po obu stronach zostały wzmocnione. W niektórych miejscach wojska

mandżurskie i sowieckie, według informacji Reutersa, dzieli przestrzeń zaledwie kilkuset metrów. Sytuacja jest napreżona.

Tajfun na Filipinach

MANILA, 12.10. W dniu wczorajszym została nawiedzona grupa wysp Luzon przez katastrofę tajfunu, o sile nienotowanej dotychczas na Filipinach. Tajfun spustoszył wyspy, powodując równocześnie podniesienie się stanu wody w zatoce Manili oraz wylew rzek. W prowincjach Nueva Beja i Pampana całe wsie zostały zmyte z powierzchni ziemi. Dotych-

czas donoszą o znalezieniu 500 zwłok oraz o 400 zaginionych, którzy prawdopodobnie zatonęli. Powódź zatopiła również całe stada bydła. Wyrządzone straty są bardzo znaczne. Połączenia telefoniczne z okolicą, nawiedzoną przez tajfun, są przerwane. Liczba ofiar w ludziach rośnie z każdą godziną.

Na cześć prof. Głabińskiego urządziła młodzież owację

Ubiegłej soboty odbył się w Uniwersytecie Jana Kazimierza inauguracyjny wykład prof. Stanisława Głabińskiego.
Po przeniesieniu prof. Głabińskiego na przedwczesną emeryturę za rządów p. Janusza Jędrzejewicza, Senat Uniwersytecki J. K. przesłał do Ministerstwa Oświaty wniosek o powierzenie prof. Głabińskiemu wykładów zleconych z dziedziny ekonomii. Wniosek ten — według naszych informacji — spoczął w biurku... ks. Zongolowicza. Dopiero po ustąpieniu tego wiceministra wniosek został przychylnie załatwiony.

mu młodzież prawnicza. Już na kilkanaście minut przed wykładem jedena z największych sal uniwersyteckich im. Kopernika, była wypełniona po brzegi. Wchodzącego na salę prof. Głabińskiego zebrała młodzież powitała burzą gromkich oklasków i okrzyków: „Niech żyje”.

Prof. Głabiński, krótko a serdecznie podziękował za powitanie, poczym przystąpił do pierwszego wykładu, w którym przedstawił w historycznym zarysie pogląd na rodzaje ekonomii. Zarówno znakomita treść jak i doskonała forma prelekcji sprawiły, że zebrani wysłuchali jej z żywym zainteresowaniem.

Pierwszy w bież. roku wykład prof. Głabińskiego poprzedziła serdeczna manifestacja, jaką urządziła swemu wychowawcy i tak bardzo zasłużonemu działaczowi narodowe-

Sobotnia manifestacja stanowiła piękny wyraz łączności między młodzieżą akademicką, a jej dostojnym Profesorem - wychowawcą i nauczycielem.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych 20 milionów zł. z ofiarności publicznej

Agencja „Iskra” donosi: Liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczy w zimie pół miliona. Nie wszyscy jednak spośród nich przepracowali wymagane ustawą 108 dni. Z ustawowego zabezpieczenia na wypadek bezrobocia korzystać będzie zaledwie 1/5 ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Pozostaje więc około 400 tys. bezro-

botnych, którym z pomocą przyjdzie będzie musiała ofiarność społeczna, gdyż kredyty Funduszu Pracy nie wystarczą. Licząc przeciętnie 15 zł. miesięcznie na osobę, w ciągu pięciu miesięcy wyniesie to około 30 mln. złotych. Wpływy z ofiarności publicznej muszą więc wynieść co najmniej 20 milionów złotych w gotówce i naturaliach.

Odpreżenie w Palestynie

Koniec strajku arabskiego

JEROZOLIMA, 12.10. W Palestynie daje się odczuć ogólne odpreżenie. Około 20 tysięcy Arabów jest gotowych do podjęcia w dniu dzisiejszym pracy. W Jerozolimie, Haife i Nablusie panuje dziś od rana wielkie ożywienie. Większość sklepów jest otwarta, na przepelnionych śpieszącymi do pracy robotnikami ulicach podjęto ruch prywatnych pojazdów i samochodów.
Wczoraj wieczorem doszło jeszcze do odosobnionych incydentów.
W okolicy Acre zabito żydowskiego policjanta a pod Tamra pod-

palono uchodzącą z uszkodzonego rurociągu ropę naftową.

JEROZOLIMA, 12.10. Ostatnia noc przed zakończeniem strajku miała w całej Palestynie bardzo niespokojny przebieg. Rurociąg naftowy w Iraku został ponownie uszkodzony i podpalony. Dokonano napadu na kolonię żydowską, przy czym 1 osoba została zabita a kilkanaście rannych. W jednej z plantacji zniszczono przeszło tysiąc drzew pomarańczowych. W szeregu miast zostanie nadal utrzymany stan wyjątkowy.

WOJSKO BIWAKU JE W MADRYCIE.



W Madrycie nagromadzono wielkie ilości wojsk rządowych dla obrony stolicy.



Plk. La Rocque opuszcza lokal „Ognistego Krzyża”, po przeprowadzeniu w nim rewizji policyjnej.

PROSZKI
MIGRENO-NEVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE itp.
ZAPAJĄC DRYGIERNICY PROSEKOWI I KOGUTKIEM
PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAJA
DŁYŻ SA JĄZ NASŁAGOWNICTWA
OBYWATEL PRZYSZLI MIGRENO-NEVOSIN KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
I DŁYŻ I WYDZIAŁ KOGUTKA
FABRYKA WILNO-RODZIMY WILNO-RODZIMY

Polski protest w Czechach

MOR. OSTRAWA, 12.10. „Ostravsky Delnický Denik” donosi, iż posłowie Sliwka i Kliment złożyli w czeskosłowackim ministerstwie skarbu protest z powodu zastrzelenia 14-letniego dziecka polskiego przez funkcjonariusza czeskiej straży celnej.

Jak pracuje „Sokół“ Wielkopolski?

W ostatnim artykule („Ruch w „Sokole“”) podałam, dla porównania, kilka danych, dotyczących liczebności „Sokoła” w dzielnicach: Wielkopolskiej i Mazowieckiej. Otóż, jak statystyka wykazuje sokoła dzielnicy Wielkopolskiej (obejmująca wojew. Poznański bez Bydgoszczy i część wojew. Łódzkiego), ma trzy razy więcej gniazd a dwa razy więcej członków od znacznie większej dzielnicy Mazowieckiej (dzieln. Mazowiecka obejmuje cały zabór rosyjski). Ze względu jednak na to, że statystyka za mało mówi, jak i ze względu na to, że nietylko ilość członków stanowi o sile danej organizacji, a raczej wartość członków i ich praca, przeto tematem niniejszego artykułu będzie praca sokoła w dzielnicy Wielkopolskiej.

Dlaczego właśnie o „Sokole” z dzielnicy Wielkopolskiej ma tu być mowa? Nie dlatego oczywiście, że znam dobrze pracę sokoła właśnie tej dzielnicy i również nie dlatego, że Poznań a z nim Wielkopolska stała się obecnie dla kresów synonimem polskości czystej, twórczego i zdecydowanego ruchu narodowego — choć z drugiej strony przynajmniej trzeba, że „Sokół” zwłaszcza wielkopolski i jego metoda wychowawcza najwięcej znajduje uznania i poparcia ze strony wyznawców ideologii narodowej.

W „Sokole” wielkopolskim praca, zwłaszcza organizacja tej pracy, służyć może za wzór innym sokołom dzielnicom. I to jest najważniejsza przyczyna, dla której tu właśnie o niej mowa.

Cała praca sokoła w dzielnicy Wielkopolskiej dzieli się na 4 zasadnicze działy: administracyjny, techniczny (wych. fiz.), kulturalno-oświatowy (wych. ideowe) i zyskujący w ostatnim zwłaszcza czasie dużo zrozumienia dział pracy nad młodzieżą.

W ramach jednego artykułu trudno pomieścić szczegóły pracy każdego z wyżej wymienionych działów — dlatego ograniczyć się muszę do podkreślenia tylko rzeczy najważniejszych.

Otóż wykonywaniem czynności administracyjnych zajmują się, jak zresztą i w innych dzielnicach zarządy: dzielnicy, okręgów i gniazd. Dział techniczny (w. f.) powierzony jest specjalnemu dzielnicowemu wydziałowi technicznemu z dzielnicowym naczelnikiem i dzielnicową naczelniką. Ten wydział kieruje pracą okręgowych i gniazdowych wydziałów techn. z naczelnikami i naczelniczkami okręgowymi i gniazdowymi. Podstawą pracy technicznej (w. f.) są systematycznie uprawiane ćwiczenia członków w gniazdach, pod kierunkiem naczelniczek i naczelników, wyszkolonych na specjalnych kursach okręgowych, dzielnicowych czy związkowych. Ponadto specjalny instruktor objazdowy wdraża kolejno poszczególne grupy ćwiczących do gimnastyki przyrządowej.

Dział pracy nad młodzieżą istnieje od niedawna. Sokoli wielkopolscy, zdając sobie sprawę z jego ważności, zaczynają temu działowi szczególną poświęcać uwagę. Przdają w tej pracy druhy, które na trzech specjalnych kursach dzielnicowych i całym szeregu kursów okręgowych wyszkolili już spory zastęp referentów okręgowych, opiekunów i kierowniczek młodzieży, które już tę pracę prowadzą systematycznie.

Ośrodkiem pracy kulturalno-oświatowej jest „Pobudka Sokola”, miesięczny organ dzielnicy Wielko-

polskiej, administrowany i redagowany przez druhy, które przed 4-ma laty były inicjatorkami i założycielkami tego pisma. Sekcja propagandy „Pobudki Sokolej” przy Przewodnictwie Dzielnicy Wlkp. zajmuje się rozpowszechnianiem tego pisma wśród członków i sympatyków „Sokoła”. Poważną rolę kulturalno-oświatową spełniają biblioteki gniazd, czytelnie czasopism, referaty i pogadanki na zebraniach i gniazdach.

Zarówno w pracy kulturalno-oświatowej jak i w pracy nad młodzieżą przodują w dzielnicy Wielkopolskiej sokolice, które w ramach organizacji ogólnej w dzielnicy mają swój dzielnicowy wydział sokolic z sekcjami: kulturalno-oświatową, opieką nad młodzieżą i gospodarczą (zajmującą się organizowaniem zebrań towarzyskich oraz zawiad. stroną gospodarczą na wszystkich kursach, zjazdach itp.).

Bez przesady powiedzieć można, że sokolice są duszą pracy sokolej w

Wielkopolsce. One to, wiedzione gorącym umiłowaniem sokolej idei, której rozpowszechnianiu poświęcają każdą wolną od zajęć domowych i zawodowych chwilę, ciepłem tego umiłowania promieniują talk silnie, że pobudzają nieraz do żywszej działalności druhy. A gdy piętrzą się trudnościami nie zrażają się: szczerze i gorąco umiłowanie idei sokolej, której „Sokół” wielkopolski służy już zgorą pól wieku, te trudności przewycięża, a chętnie i śmiało podejmowana i w czyn wcielana inicjatywa buduje siłę organizacji sokolej w Wielkopolsce.

Nie należy ponadto zapominać, że organizacja sokoła w Wielkopolsce doznaje dużo pomocy i poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa, i to jest jeszcze jedna z przyczyn, dla których tem łatwiej „Sokół” wielkopolski spełniać może doniosłą rolę wychowawczą — szkoły cnót rycerskich i obywatelskich.

Lucja Remiszewska.

Sprawa rykoncka przed Sądem Apelacyjnym

Redaktor „Dziennika Wileńskiego” uniewinniony

Głośna już w całej Polsce sprawa b. nauczyciela w Rykontach, pow. wileń. trockiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Wileńskiego”, p. St. Jakitowiczowi, znalazła się wczoraj poraz drugi przed krótkami sądami, tym razem przed Sądem Apelacyjnym, jako instancją odwoławczą.

Tło sprawy jest następujące. We wrześniu 1935 roku „Dzienn. Wileń.” wystąpił przeciw p. Sakowiczowi z artykułem, w którym znalazły się ustępy następujące:

Pan Sakowicz przybywszy gdzieś z pod granicy bolszewickiej, zaczął głosić dzieciom i członkom, założonego przez siebie Związku Strzeleckiego, zasady wręcz przeciwnie. Zakazuje dzieciom witać się słowami: „Niech będzie pochwalony”, całować księdza w rękę, należeć do kółek różańcowych, śpiewać na chórze itp.

Skarga rodziców, wniesiona za pośrednictwem ks. proboszcza, nie odnosi żadnego skutku. To też niepowstrzymany w

Obrona przeciwlotnicza każdego punktu wrażliwego musi być pomyślana wszechstronnie i zabezpieczona przed wszelkimi środkami napadu lotniczego. Nikt jeszcze nie wie, jakich środków użyje tu lotnictwo, a gdy się to okaże — jest już zapóźno. Mogą to być bomby zapalające, wybuchowe, gaz, ogień karabinów maszynowych lub desant. Wiadomym jest tylko fakt, że niebezpieczeństwo nadchodzi z powietrza. Samolot jest tu czynnikiem zasadniczym. — Niebezpieczeństwem jest niebezpieczeństwem lotniczym, występującym pod różnorakimi postaciami. Jest to zasadniczy przywilej napadów. Obrona przeciwlotnicza musi zabezpieczać jednocześnie przed wszystkimi środkami napadu lotniczego i to stanowi jej największą trudność.

Podpułkownik Vauthier

POSZUKIWANIE BRONI U ARABÓW.



Na jednej z uliczek Betleemu patrol żołnierzy angielskich rewiduje Arabów w poszukiwaniu broni.

SPORT.

NOWY REKORD LOTNICZY.

Lotniczka nowo-zelandzka Jean Batten, która w niedzielę przybyła do Port Darwin, przebyła przelotem między Anglią i Australią w 5 dni, 21 godzin i 3 minuty, bijąc o 24 godziny i 16 minut poprzedni rekord Australijczyka Broadbenta.

POPONCZYK MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI.

Na dynasach odbył się w niedzielę bieg kolarski długodystansowy na 50 km o mistrzostwo Polski. Zawody miały dramatyczny przebieg. Pierwsze dwa finisze wygrał zdecydowanie Olecki, ale defekt maszyny zmusił go do wycofania się z zawodów.

Starzyńskiemu pęka guma i traci zdobyty teren. Na pierwsze miejsce wysuwa się dzięki temu Poponczyk, który zdobywa tytuł mistrza Polski.

Wyniki techniczne:

- 1) Poponczyk (Iskra) 29 pkt. w czasie 1:23:16,8 sek.
- 2) Napierała (Fort Bema) 20 pkt.
- 3) Starzyński (Fort Bema) 17 pkt.

Dyr. Siła-Nowicki zabity w katastrofie samochodowej, wicewojewoda Radwański uległ szokowi nerwowemu

BRZEŚĆ n/Bugiem, 12. 10. Dziś o godz. 16-ej na przedmieściu Brześcia n/Bugiem uległ katastrofie samochodowej, w którym znajdowali się wicewojewoda poleski Radwański, dyrektor departamentu drogowego ministerstwa komunikacji Siła-Nowicki, inż. Tryliński oraz szofer mi-

nisterstwa komunikacji. Przy mijaniu furmanki, samochód najechał na drzewo i uległ rozbiciu. Dyr. Siła-Nowicki i szofer zostali zabici. Wicewojewoda Radwański uległ szokowi nerwowemu. Ranni przewiezieni zostali do szpitala miejskiego, a zabici do kostnicy.

50-ta rocznica zgonu ks. Piotra Semeneni

Z okazji 50-tej rocznicy zgonu sp. ks. Piotra Semeneni, współzałożyciela zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców, odprowadzone będzie dnia 19 bm. o godz. 9 uroczyste żałobne nabożeństwo we wszystkich kościołach księży Zmartwychwstańców.

Ks. Piotr Semenenko, Białoruś.

syn ojca prawosławnego i matki kalwinki, urodził się w 1814 r. Jako student uniwersytetu w Wilnie wziął udział w powstaniu listopadowym w korpusie Giełguda. Na emigracji w Królewcu utracił zupełnie wiarę a przywędrowawszy do Francji z główną falą wychodźstwa, stał się anarchista i zagorzałym rewolucjonistą. Nawrócony przez Jasińskiego został głównym członkiem założonego przez Jasińskiego Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców. Jako rektor kolegium polskiego Zmartwychwstańców w Rzymie stał się prekursorem metod wychowawczych, które z początku zwalczane znalazły potem powszechne zastosowanie. Rolę umysłu torującego nowe drogi odegrał również w zakresie stosunku do tomizmu. Na długo przedtem, nim Leon XIII wydał encyklikę o wprowadzeniu do szkół filozofii św. Tomasza, przedstawiał papieżowi konieczność powrotu do nauk Doktora Anielskiego. Wybitny znawca filozofii i teologii był twórcą własnego systemu filozoficznego, który wyprowadzał z dogmatu Trójcy św. Zostawił wiele pism i rozpraw. Po śmierci ks. Kajsiewicza w 1873 r. obrany został powtórnie generałem Zgromadzenia. Zmarł w 1886 r. (Kap).

Wojna za trzy lata

Lord Rothermere, właściciel „Daily Mail”, po podróży po Japonii ogłosił wywiad, w którym stwierdza, że za 3 lata tj. w r. 1939 wybuchnie wojna niemiecko-sowiecka. Zwycięstwo Niemiec będzie błyskawiczne i zakończy się triumfalnym wja-

zdem Hitlera do Moskwy. Lord Rothermere uważa, że dzięki ufortyfikowaniu Nadrenii i umowie z Austrią uzyskały Niemcy możliwość realizowania wschodniego programu, wyrażonego w „Mein Kampf”.

Zakaz noszenia mundurów w Anglii

LONDYN 10.10. Ramsey MacDonald w wywiadzie prasowym oświadczył co następuje: „zabronić odbywania zebrań faszystowskich, których celem jest danie wyrazu przekonaniom faszystów i traktowanie tego rodzaju zebrań jako nie-

legalne tylko dlatego, że nie odbywają się one całkowicie w spokoju, byłoby sprzeczne z zasadami demokratycznej swobody. Ale natomiast, o ile chodzi o noszenie mundurów dla celów organizowania i ćwiczenia akcji masowej, to podjęte w tej mierze zostaną stosowne kroki”.

Zabity przez żyda

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Rachmielowi Dawidsonowi oskarżonemu o to, że w I-y dzień Zielonych Świątek br. zabił Aleksandra Nawrockiego strzelając doń dwukrotnie z rewolweru. Morderstwo to odbyło się szerokim echem w Wilnie i było powodem szeregu wystąpień antyżydowskich. Przed sądem przewinęło się około 30 świadków. Obronę wnosili mec. Engiel i mec. Andrejew, którzy usi-

łowali przeprowadzić tezę obrony koniecznej.

Sąd skazuje Dawidsona za zabójstwo na 4 l. więzienia, przyczem ten łagodny wymiar kary motywuje tem, że morderca działał w afekcie. Na wniosek powoda cywilnego, mecenas-a Rutkiewicza, sąd przyznaje dla rodziny Nawrockich, pozbawionej sposobu zbrodniczy jedynego żywiciela — dożywotnio po 25 zł. miesięcznie na osobę i 200 zł., jako zwrot kosztów prowadzenia sprawy. (In)

Żrącym płynem w oczy

SŁONIM. W dn. 9 bm. o godz. 22.15 na dworcu kolejowym w Słonimie w wagonie pociągu osobowego z Baranowicz (Nr. 112) Marja Gałazka z Grajewa (Kolejowa 26) została obłana żrącym płynem przez Marię Miedźwiedź z Wolkowyska (Południowa 14). Gałazka doznała silnych poparzeń oczu, twarzy i prawej ręki. Czynu tego Miedźwiedź dokonała na tle zemsty osobistej na

utrzymywanie przez poszkodowaną od 4-eh lat stosunków z jej mężem Janem, zatrudnionym w Słonimie w charakterze technika. Miedźwiedź została zatrzymana przez policję, Gałazkę zaś przewieziono do Szpitala Państwowego w Słonimie. Podczas tego zajścia ucierpiała przygodna podróżna Liza Kaplan z Baranowicz, której płyn dostał się do oka.

NOWO OTWARTA PRACOWNIA CHRZEŚCIJAŃSKA

„SALON DEKORACYJNY”

poleca gotowe i na zamówienie, w dogodnych warunkach.

WILNO, UL. ŻELIGOWSKIEGO 5, m. 32 (róg Zawalnej), tel. 22-54

ŻYDZI I KRYZYS WSPÓŁCZESNY

Wszystkie kraje europejskie są dziś ogarnięte, w większym lub mniejszym stopniu przez reakcję przeciw ideologii, która zwyciężyła przez Rewolucję francuską i zaplanowała na naszym kontynencie w ciągu wieku XIX, oraz przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, który doszedł do najwyższego rozwoju na naszej ziemi także w ciągu wieku ubiegłego.

Równocześnie z tym zjawiał się we wszystkich krajach, nawet w tych, gdzie Żydów jest bardzo mało, ruch antysemitki. Nie jest to rzecz przypadkowa, lecz wynik logicznego rozwoju wydarzeń. Bo trzeba stwierdzić, że zarówno w ruchu rewolucyjnym rozpoczętym w końcu wieku XVIII i ogarniającym całkowicie Europę w wieku XIX, jak i budowie ustroju kapitalistycznego, Żydzi odegrali bardzo wybitną rolę. Można bez przesady twierdzić, że ideologia wieku XIX jest rezultatem wpływów myśli żydowskiej na myśl narodów europejskich, że jednym z naczelnych zadań ruchu rewolucyjnego było wyzwolenie Żydów z tych ograniczeń, jakie nakładało na nich życie w okresie średniowiecza. Można także powiedzieć, że ustrój kapitalistyczny jest ustrojem najbardziej odpowiadającym umysłowości i obyczajom żydowskim...

Antysemityzm jest tak stary, jak lud żydowski. Gdziekolwiek żyli Żydzi w rozproszeniu, tam istniały w stosunku do nich uczucia i programy antysemitki. Stwierdził to w swej głośnej a niezmiernie ciekawej książce „L'Antisemitisme son histoire et ses causes”, Żyd francuski, Bernard Lazare, który jednocześnie dowiódł, że przyczyną antysemityzmu jest wyłączenie i odrębność ludu żydowskiego, wynikająca z jego religii i z Talmudu. Lecz natężenie antysemityzmu bywa różne, zależnie od różnych okoliczności. W czasach obecnych jest on większy, najprzód dlatego, że rozwijają się wszędzie prądy narodowe, a następnie dlatego, że Żydzi osiągnęli potężne stanowisko wśród narodów rasy białej, że narzucili im swój sposób myślenia, swój ustrój gospodarczy i swoje bezpośrednie panowanie...

Przeciwko temu rozpoczęła się w wieku XX silna reakcja. Narody europejskie, dochodząc do świadomości swego znaczenia i swych przetrzań dziejowych, pragną żyć według swej myśli, według swych obyczajów. Odrzucają materializm i indywidualistyczne pojmowanie życia społecznego. Ciąży im ustrój społeczny i gospodarczy, obcy ich duchowi, a będący w znacznej mierze dziełem ducha żydowskiego i Żydów. (Powołujemy się na Wernera Sombarta — „Die Juden und das Wirtschaftsleben”). A to tym bardziej, że patrzymy na katastrofalne załamanie się tego wszystkiego, co zapoczątkował wiek XVIII, i co doszło do najwyższego rozkwitu w wieku XIX. Kryzys gospodarczy, który mniej odczuwamy dlatego, żeśmy się do niego przyzwyczaili, kryzys umysłowy i moralny, niepewność polityczna w świecie — wszystko to są cząstkowe przejawy jednego wielkiego zjawiska — załamania się tej cywilizacji, która poczęła się w Europie w okresie Odrodzenia i doszła do najwyższego rozwoju (przez Reformację i Rewolucję francuską) w wieku XIX.

Narody europejskie buntują się przeciw temu, co im zostało narzucone. Buntują się równocześnie przeciw Żydom, którzy należą do budowniczych nowego porządku w ciągu kończącego się okresu.

Tę reakcję nazywają niektórzy powrotem do Średniowiecza. Określenie podobne ma uzasadnienie tylko wówczas, jeśli mamy na myśli powrót do zasadniczych podstaw, na których było oparte życie Europy w

LOSY SIERPA I KOSY

Przyrost naturalny w Polsce (niestety, malejący od pewnego czasu) i przeludnienie wsi stały się w ostatnich czasach osi dyskusji gospodarczych i politycznych. Podnosi się, że rozwój przemysłu nawet, gdyby nastąpiło wyjątkowe ożywienie na tym polu, nie będzie w stanie wchłonąć przyrostu. Szukamy więc możliwości emigracyjnych, podnosimy sprawę kolonii... Wszystko to bardzo słuszne, ale trzeba jednak pamiętać, że emigracja oprócz pewnych korzyści przyprowadziła nas do straty milionów ludzi, więc jest to lekarstwo, równające się właściwie chorobie. Uciekać się do niego można tylko w ostateczności, kiedy wszelkie inne środki są wyczerpane i nie przyniosły rezultatu. A czy można mówić o tym u nas?

Myślimy o rozwoju przemysłu, mając na uwadze wyłącznie przemysł fabryczny, a cała wielka i obiecująca dziedzina uprzemysłowienia wsi leży dotąd odłożony. Wiesz sama tu i ówdzie robi jakieś próby, często udatne, ale o jakimś wysiłku organizacyjnym ze strony świadomej polityki gospodarczej społeczeństwa nie ma jak dotychczas mowy. Domowy przemysł włókienniczy po wsiach, przerabiający dziesiątki tysięcy ton surowca krajowego i zaspakajający w znacznej mierze potrzebę odzieży we ludności wiejskiej, pozostawiony jest samemu sobie i jego wielkie możliwości rozwojowe, mogące rozwiązać nie jedno zagadnienie gospodarcze, nad którym bezskutecznie łamiemy sobie głowy, nie są wcale brane pod uwagę. A na przemysł włókienniczym nie kończą się, przecież możliwości wiejskiego warsztatu domowego; a na jedną z nich, która została ostatnio poruszona w dyskusji prasowej pragnę tu zwrócić uwagę.

Mechanizacja rolnictwa jest u nas, jak wiadomo, nie bardzo posunięta i ręczne metody sprzętu zbóż panują na znakomitej większości naszego obszaru uprawnego. Wszędzie jeszcze dzwonią kosy, a w dużej części na wschodzie migają jeszcze nawet sierpy na polach w czasie żniw. Kosa i sierp jest u nas przedmiotem masowego użytku, ale nie wszyscy prawdopodobnie wiedzą, że

nie mamy ani jednej wytwórni kos i sierpów w kraju, sprowadzamy całe nasze zapotrzebowanie z zagranicy i używamy produktów, przynajmniej w pewnej części nie przemysłu fabrycznego, lecz wyrobów zagranicznych chałupników...

Sprawa ta zwróciła uwagę (nareszcie!) Funduszu Pracy i oto co o niej pisze dwutygodnik „Polityka Gospodarcza” nr. 23:

„Fundusz Pracy zwracał się do tych samych hut polskich (wyrabiających stal na kosy — przyp. mój) z propozycją dania im do dyspozycji odpowiednich kapitałów, by podjąć w Polsce według chałupniczych metod styryjskich produkcję kos i sierpów. Huty dawały jednak odpowiedzi wymijające i produkcji tej nawet na obce ryzyko podjąć nie chciały... Sprawa, o której tu mowa, urasta, naszym zdaniem, do znaczenia symbolu. Bo zważmy tylko: Polska, kraj rolniczy, kraj małorolny, kraj o najmniej zmechanizowanej metodzie produkcji agrarnej, Polska — największy w Europie konsument kos i sierpów — nie wyrabia w kraju ani jednej kosi, ani kilku tysięcy sierpów! Żeby sobie wymówić tego symbolu w całej pełni uświadomić, trzeba mieć w pamięci jeszcze kilka rzeczy. Ze produkcja kos i sierpów stanowi dla kraju rolniczego odciażenie istotne bilansu handlowego, o którym tyle się mówi. Ze produkcja tych przedmiotów systemem chałupniczym na wzór Styrii — to coś więcej jeszcze — to danie dodatkowego zarobku dziesiątkom tysięcy rodzin małorolnych, których gospodarka rolna jest i będzie deficytowa...

„Czy tym, którzy stoją na czele hut w Polsce nie jest wiadome, że cały przemysł chałupniczy sollingonowski, remscheidowski, przemysł kos i sierpów i tym podobnych produktów, których wartość wynika ze zręczności rąk wytwórcy, stanowi świadomie zorganizowaną przez zainteresowane przemysły surowcowe kontynuację drobno - przemysłową ich działalności? Czy należy przypominać tym, którzy są odpowiedzialni za politykę hutnictwa w Polsce, że były propozycje ze strony niektórych ekspansywnych austriackich wy-

twórców kos i sierpów, skądinąd, zmierzając do zakładania odpowiednich placówek na terenie Polski? Ze zostały w tym celu zbadane miejscowości nad potokami górskimi, mogące dostarczyć odpowiedniego napędu wodnego małym warsztatom chałupniczym, że proponowano wysłanie do Polski odpowiednio wyszkolonych załóg instruktorskich, by założyć u nas, podobnie jak w Bułgarii, na Węgrzech, w Estonii, w Rosji Sowieckiej — własną krajową produkcję kos i sierpów? I oto zjawia się zdecydowanie przeciwko rozwinięciu tego przemysłu w Polsce. To negatywne stanowisko zajmowały huty konsekwentnie i po wielokroć. Ostatnio pół roku temu na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu...”

Jak wynika z przytoczonego ustępu z „Polityki Gospodarczej” na pro pozycję kos i sierpów w kraju zwrócił uwagę po wielu latach istnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu dopiero Fundusz Pracy, działający pod naciskiem kryzysu i bezrobocia. — Zwrócił się o zorganizowanie tej produkcji do wytwórców surowca, do hut, ale okazało się, że to było podobne do oddawania kozy pod opiekę wilka. Nawet bez żadnego ryzyka, na cudzy rachunek huty nie tylko nie chciały podjąć się organizacji, ale opierały się stanowczo, gdy propozycje takiej organizacji zjawiały się skądinąd. Mamy tu próbkę polityki kartelowej i kapitału obcego, nad którą warto się zastanowić i ją zapamiętać.

Nie wiem, jak ta sprawa stoi dziś, czy utknęła na tym, czy też robi się coś dalej. A może nasi przyszli wytwórcy kos i sierpów doświadczą na sobie tego samego, co chałupnicy ślusarscy i kowalscy w Świątnikach i Sułkowicach, o których istnieniu b. Wydziału Krajowego Galicji dowiedział się dopiero wówczas, gdy dostali za swe wyroby odznaczenie na wystawie spółdzielczej w Londynie?

Niech jednak nikt nie mówi, że nie ma u nas pola do pracy i że jedyną drogą ulżenia jest wywóz ludzi za morza.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.



PRZEGLĄD PRASY

ZRÓWNANIE KU DOŁOWI

Pojawiła się przed kilku dniami zapowiedź zniesienia sądów przysięgłych w Małopolsce. Zarządzenie to motywuje się potrzebą... ujednostajnienia sądownictwa w państwie. Zdawałoby się, że ujednostajnienie to powinno nastąpić przez wprowadzenie sądów przysięgłych w całej Polsce. Byłoby to zrównanie w górę, przysięgnięcie Polski ku Zachodowi. Prawda, że instytucja sądów przysięgłych w Małopolsce ma pewne strony ujemne i należałoby ją zreformować. Zamiast reformy przysięgnięcia ma kasacja. To widocznie jest łatwiejsze.

„Czas” poświęca tej sprawie krytyczny artykuł wstępujący. „Gdyby w Anglii — pisze — rząd wystąpił z podobnym projektem, co jest zresztą wykluczone — wybuchłaby chyba rewolucja. Instytucja sądów przysięgłych należy tam do najstarszych i najchlubniejszych tradycji narodowych, i stamtąd bodaj rozszerzyła się stopniowo na cały świat cywilizowany. W dawnej Polsce żywił obywatelski był bardzo silnie reprezentowany w sądownictwie. Sędziowie ziemscy byli wybierani, — wprowadzanie przez ciśnie koło wyborców, ale z szeroka cywilna kompetencja. W Rosji przed rewolucją istniały sądy przysięgłych, które funkcjonowały z pełną niezawisłością, — nie było ich tylko, że względów czysto politycznych w t. zw. Królestwie Kongresowym. W państwach totalnych przede wszystkim w bolszewii, nie ma w ogóle miejsca dla niezawisłych obywatelskich sądów. Tam Trybunały są ślepiem narzędziem polityki rządowej; nie trzeba tłumaczyć, jakie niebezpieczeństwa kryją się w takim ujęciu wymiaru sprawiedliwości...”

W szczególności w sprawach kar — politycznych trybunały zawodowe ulegają naciskowi rządu. W takich sprawach

sądy przysięgłych, które są autentycznym wyrazem nastrojów społeczeństwa — wyczuwają z łatwością, czy oskarżony działał wbrew interesom państwa, czy też jego czyn zagrażał interesom rządu lub partii rządzącej; nawet w tym ostatnim wypadku przysięgli nie koniecznie wydadzą werdykt ujemniwiający, — doszukując się tylko okoliczności łagodzących; natomiast wyrok Trybunału zawodowego, będzie w każdym razie — po tępiący...”

Sprawa ta wywoła chyba żywszą dyskusję.

„ŻYDZI KUPUJĄ FOLWARKI”

W „Polsce Zbrojnej” pisze p. Jerzy Pietrkiewicz o „niedobitkach szlacheckich”, t. j. o ginącym na wsi ziemiaństwie pochodzenia szlacheckiego.

„To nie chwył antysemitki, ale wynik tragicznej rzeczywistości. Żydzi wykupują folwarki. Nie kieruje ich do tego pragnienie posiadania własnej ziemi, ale zwykła handlowa kalkulacja. Traktują ziemię jako towar. A ziemia nie może być towarem. Stąd wynika straszny stan majątków dzierżawionych, (dzierżawa szczególnie jest wygodną drogą do łupieżstwa i kalkulacji) lub kupionych przez Żydów. Jeśli płaci dobrze na przykład cykoria, Żydzi obsiewają większość gruntów cykoria przez kilka lat z rzędu, psując strasznie ich urodzajność. Tworzą się specjalne spółki, mające na celu jak najkorzystniejsze dokonywanie kupna, dzierżawy majątków, jak najkorzystniejszą sprzedaż produktów.

Grasują (bo jak inaczej nazwać) po zadłużonych majątkach gromadki pęjskich kupców z Dobrzyń, Rypna, czy Lipna. I tak dzieje się w ich rękach znajdują się: Dąbrówka, Sitno, Kikół i inne mniejsze folwarki. Tyle w ziemi dobrzyńskiej, a w całej Polsce? Wiem z własnych obserwacji i wiarygodnych opowiadań, że ekspansja żydowska na wsi rośnie. Różni panowie dziedzice, którzy orzeczeń tak usilnie kolportowali na wsi frazeologiczne, jak się okazuje, idee narodowe, zostawiają swoje gniazda herbowe na pastwę brutalnych kalkulacji handlowych.

A że gniazda te idą na pastwę brutalności, świadczą może folwark działynski, kilka razy znajdujący się w rękach żydowskich. Wielowy park, pełen wspaniałych okazów modrzewi, buków i deków, wyniszczono zupełnie, zabudowania rozspują się w gruzy, ziemia jałowuje. Na taki stan rzeczy reaguje, rzecz dziwna, chłop. Chłop nie może spokojnie patrzeć na wandalistyczne niszczenie ziemi. Żydom utrudniał gospodarce w Działyniu gospodarze, odnosząc się do nich wręcz wrogo. I tak dziś Działyniu znajduje się w rękach polskich. Dzierżawi go, co godne wielkiego podkreślenia, tutejszy zamożny gospodarz. Ekspansja żydowska na wsi ma charakter planowy; tym bardziej więc należy ją zwalczać.”

Cieszymy się, że „Polska Zbrojna” dostrzeże postępy żydostwa na wsi.

Budżety gmin zbiorowych

Wprowadzenie gmin zbiorowych w Małopolsce stało się przyczyną upadku samorządu wiejskiego w tej dzielnicy. Celem nowych ustaw samorządowych miało być — akurat podniesienie samorządu. Rząd, realizując nowe ustawy, osiągnął efekt wręcz przeciwny zamierzonemu.

Zrazu wszystko szło gładko. Ludność nie podniosła gwałtownego protestu przeciw nowym gminom, a w obronie gmin jednowioskowych, małych. Wiadomo, że gwałtownego oporu ludności obawiali się władze poważnie. Wyborów do gromad, gmin zbiorowych i sejmików powiatowych dokonano składnie. Radnymi, sołtysami i wójtami zostali w znacznej większości „swoi”. Sekretarzami gmin mianowano mężów zaufania starostów. Z góry też powoływano nowych władzom i urzędnikom — pobory.

Już przy sporządzaniu budżetów na pierwszy rok — brakło do równowagi dochodów i wydatków sum powiatowych. Ustawa o finansach komunalnych ma zastosowanie jednakowe do gmin małych i gmin wielkich, gmin jednowioskowych i gmin zbiorowych. W gminach zbiorowych prawie wszystkie funkcje administracyjne są płatne — pensje idą w liczne tysiące złotych, w gminach pojedynczych wydatki administracyjne zmieściły się w paru setkach złotych. Wójt pełnił funkcje prawie honorowo, zastępca jego i asesory zupełnie bezpłatnie. Wzrosły za tym obecnie wydatki na administrację do sum pochłaniających wszystkie, a z ustaw wielkie dochody gmin. Są wypadki, że dochody gmin zbiorowej nie wystarczają na pokrycie wy-

datków administracyjnych. Ustawa o finansach komunalnych pozostała bez zmiany. Nic dziwnego, że odrzuca kasy gmin zbiorowych znalazły się w kłopotach.

Rząd ma do nowych kierowników nowych gmin, wielkie zaufanie. Więc im zleca coraz nowe zaszczytne obowiązki i zadania. Do dawniejszych, a tak poważnych, jak wypłacanie dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli, jak prowadzenie ewidencji mieszkańców, jak płace do przysposobienia wojskowego, schrony antygazowe, jak subwencje dla Strzelca i t. p., przybywają wciąż nowe. P. minister Składkowski nakazał wstawić do najbliższego budżetu każdej gminy 600 zł. na stypendium dla ucznia z terenu gminy. Skądinąd wysłała inicjatywa, na tyle poważna, że gminy ją przyjęły, aby z funduszu gminy wypłacić dar na Fundusz Obrony Narodowej, składkę na Fundusz Popierania Budowy Szkół Publicznych i t. p. Wszyscy jesteśmy pewni, że zakres działania gmin zwłaszcza w dziedzinie nowych wydatków, rozszerzać się będzie wydatnie w dalszym ciągu.

Jest jasnym, że gminy od pierwszego dnia swojego życia brną w dług. Bez zmiany radykalnej ich zakresu działania, ich organizacji, biurokracji i bez dostosowania do ich potrzeb ustaw finansowych, gminy nie wybrną z impasu. Przeciwnie — wleżą w chroniczną niewypłacalność.

Cóż robią władze nadzorcze? W paru funduszach centralnych mogą powiaty zaciągać pożyczki na swoją hipotekę i albo je z kolei pożyczają gminom, albo — wprost subsydio-

wać gminy deficytowe. Powiaty z pożyczek w centralnych funduszach państwowych ohotnie korzystają — wiadomo, iż pożyczek tych nikt zwracać nie ma ochoty ani zamiaru — ale wolą obrócić je na własne potrzeby. Do gmin pieniądze te nie dochodzą. Powiedzą zresztą otwarcie, na subwencjach nie podobna opierać normalnego budżetu gminy. Pożyczka lub subwencja może zaspokoić jednorazową potrzebę, może dopomóc do przetrwania, ale nie może stanowić zdrowej podstawy dla normalnej gospodarki.

Rozpaczliwi, chronicznie od podstaw zły stan gospodarczy gmin zbiorowych znany jest władzom. Centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa dla samorządu zebrała materiał w zakresie zadłużenia gmin. Rząd przystąpił do prac nad wydaniem dekretu, oddłużeniowego dla gmin. Jest intencja rządu darowania długów, które gminy są winne państwowym instytucjom. Będzie to gest bardzo szlachetny i zasadniczo słuszny. Już dawno należało odpisać gminom (a także i powiatom) pożyczki na budowę szkół, dróg, mostów i t. p. Dobrze świadczy ta intencja o samopoczuciu rządu — zaczyna od siebie, odpisuje swoje wierzycielności, zresztą solidnie zamrożone, martwe i nieściągalne.

Jest jednak małe — zastrzeżenie: gmin zbiorowych mamy około 3100. Winny one bankom i rządowi zaledwie kilka milionów zł. Długi bankowe i rządowe ma zapewne nie więcej, jak 200 do 300 gmin. Te gminy pozbędą się zmyru i odetchną. Ale i one nie pozbędą się troski o coroczną równowagę swojego budżetu. Wszystkie zaś inne gminy nie odczują żadnej ulgi. Bo niedola gmin wiejskich tkwi w niewielkich długach długoterminowych, a w braku zrównoważonego budżetu i w masie długów drobnych, krótkoterminowych i pozabankowych.

To główne źródło niedoli gmin zbiorowych trzeba usunąć, finanse i administrację gmin uzdrowić. O tym jednak nic nie słychać.

M. N.

okresie Średniowiecza. Można powiedzieć prosto, że jesteśmy świadkami powrotu do istotnych i odwiecznych podstaw cywilizacji europejskiej. Z tym powrotem wiąże się zaś całkiem naturalnie i logicznie nawrót do takiego samego pojmowania stosunku do Żydów, jaki panował w wiekach średnich. Wszak

wówczas w państwach europejskich a) usuwano Żydów całkowicie, albo też spychano ich do ghett. Wszystko wskazuje na to, że ku temu idziemy obecnie. Kraje mające nadmiar Żydów, muszą się ich pozbyć. Ci, co pozostaną w Europie, i sili się nie rozpląną w otoczeniu, będą musieli powrócić do ghett.

Z więzienia na wolność po 9 miesiącach

(Od własnego korespondenta)

Stanisławów, w październiku.

Dowiadujemy się, że wypuszczeni zostali z więzienia śledczego w Stanisławowie pp. Bol. Szalera oraz S. Nawowski i M. Masztalerz. Wymienieni siedzieli w więzieniu wraz z grupą na rodowców lwowskich i stanisławowskich, aresztowanych w lutym oraz w kwietniu b. r.

Najprędzej, bo po kilku tygodniach, wypuszczona została z więzienia p. Szalera, matka braci Szalera. Po tym, po kilku miesiącach zwalniano kolejno: p. Wernera, b. studenta, który w więzieniu nabawił się ciężkiej choroby nerwowej, dalej Szwedzkiego, montera, Pańciewicza, studenta prawa UJK, oraz Szmidta, Wóycickiego, Dunajewskiego, Szalera Stan. (wszyscy studenci UJK.) oraz Zdz. Sikorskiego, stud. Politechniki.

Wymienionych na wstępie zwolniono

no najpóźniej, bo dopiero po 9 miesiącach więzienia. Podkreślić należy, że prowadzący sprawę s. śl. p. Stan. Bielecki wielokrotnie zapewniał uwięzionych, iż śledztwo zostanie zakończono definitywnie najpóźniej 15 lipca b. r. Tymczasem po 9 miesiącach i po zwolnieniu wszystkich aresztowanych śledztwo nie jest dotąd zakończone i nie wiadomo, kiedy właściwie będzie zakończone.

O tym, w jakim tempie urzędował wymieniony sędzia śledczy i w jaki sposób prowadził powierzoną sobie sprawę, świadczą fakty, że 1) osadzonych w więzieniu pod zarzutem akcji antyżydowskiej narodowców przesłuchano zaledwie raz w czasie kilku miesięcy, które spędzili w celi więziennej, oraz 2) że pan sędzia Bielecki uważał za właściwe wyjechać w trakcie prowadzenia śledztwa na 6-tygodniowy urlop, a uwięzionych zapewnić, że „wkrótce” zostaną zwolnieni.

Mówimy otwarcie: taki sposób prowadzenia śledztwa nie może być uważany za normalny! Przetrzymanie aresztowanych przez 9 miesięcy w więzieniu po to tylko, aby przy zwolnieniu powiedzieć im, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone — zakrawa na kpiny. Bo albo był powód aresztowania owych narodowców i należało

ich postawić przed sąd, albo też powodu nie było, a w takim razie nie należało aresztowanych przetrzymać aż 9 miesięcy.

Jak już mówiliśmy, w Stanisławowie opowiada się głośno, że źródłem takiego a nie innego prowadzenia sprawy było wypoliczkowanie przez p. Bol. Szalera prezesa stanisławowskiego Strzelca. Wskazuje się też na fakt, że cała sprawa znajdowała się pod nadzorem sędziego Kadowa, który jest okręgowym prezesem „Strzelca”.

Wydaje nam się, że czynniki nadzorcze — w dobrze rozumiałej trosce o powagę naszego sądownictwa — winny zażądać od sędziego Kadowa, sędziego Bieleckiego i prok. Trembaliwicza sprawozdania, co właściwie robili przez cały 9 miesięcy, skoro do tej pory nie ukończyli śledztwa, i na jakiej podstawie prawnej przetrzymali tak długo 11 młodych ludzi?

Dobre imię i powaga sądu polskiego wymagają, aby podobne metody jak opisana, zostały raz nazawsze usunięte, — ile bowiem szkody przynoszą, o tym mogą się w każdej chwili przekonać sądowni czynniki nadzorcze wysłuchawszy tego, co jawnie i głośno mówi się o opisanej sprawie na terenie Stanisławowa.

Czy inż. Doboszyński stanie przed sądem przysięgłych?

Śledztwo obejmuje 106 osk. — Inż. Doboszyński pozbawiony praktyk rejonowych

Kraków, w październiku.

Donosiliśmy już o rozszerzeniu śledztwa w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i towarzyszy w sprawie wyprawy na Myślenice. Obecnie możemy podać szczegóły postanowienia sędziego śledczego prowadzącego sprawę. Postanowienie to noszące datę 22 września, wydane na wniosek wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, rozszerza prowadzone dotąd przeciwko inż. Doboszyńskiemu śledztwo o zbrodnię z art. 167 k. k., popełnioną przez założenie względnie branie udziału w bezprawnym związku zbrojnym — jaki sędzia śledczy widzi w t. zw. „drużynach ochronnych” zorganizowanych przez inż. Doboszyńskiego na terenie województwa krakowskiego. Odnośnie do samego inż. Doboszyńskiego śledztwo rozszerzono o zbrodnię z art. 167 par. 2 k. k., który przewiduje karę więzienia conajmniej 5 lat.

Co do współtowarzyszy inż. Doboszyńskiego śledztwo rozszerzono o zbrodnię z tego samego art. 167, jednak z par. 1, który przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat. To postanowienie dotyczy 87 osób, które już były objęte śledztwem. Nadto sędzia śledczy postanowił wszcząć śledztwo przeciwko 19 dalszym osobom dotąd śledztwem nieobjętym również z art. 167 par. 1 k. k. (branie udziału w związku zbrojnym).

Obecnie więc śledztwo o wyprawę na Myślenice obejmuje 106 osób z inż. Doboszyńskim na czele.

Rozszerzenie śledztwa ma swoje konsekwencje także i dla sprawy jako całości. Jak wiadomo śledztwo o wypadki w Myślenicach toczy się już przeszło 3 miesiące. Procedura kar na dopuszcza jako najwyższe granice czasu trwania śledztwa 6 miesięcy. Obecnie na skutek rozszerzenia śledztwa czasokres ten liczy się na nowo, tak iż śledztwo potrwać może nawet do wczesniej wiosny. Rozprawy więc nie należy spodziewać się wcześniej niż w końcu zimy, gdyby śledztwo ukończono około Nowego Roku, a nawet na wiosnę, gdyby miało potrwać dłużej.

W tych dniach ukazała się wiadomość w opracowywaniu projektu ustawy, znoszącej sądy przysięgłych, istniejących obecnie tylko na terenie Małopolski, jakkolwiek przewidzianych prawem o ustroju sądów powszechnych dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej. O ile projekt stanie się istotnie ustawą przed rozprawą przeciwko inż. Doboszyńskiemu — a roz-

prawa ta, o czym wyżej wspominały, coraz bardziej się odwleka — wówczas sprawa wypadków w Myślenicach zamiast przed sąd przysięgłych, dostałaby się przed zwykły trybunał Sądu Okręgowego, co dla sprawy nie jest obojętne.

Tak więc dwa fakty na pozór nic ze sobą nie mające wspólnego: rozszerzenie śledztwa w sprawie inż. Doboszyńskiego, oraz ewentualne zniesienie sądów przysięgłych — dziwnie się łączą i zaciebiają.

Inż. Doboszyński przebywa tymczasem w dalszym ciągu w więzieniu św. Michała w Krakowie. W tych samych murach przebywają i inni więźniowie, którymi opinia publiczna żywo się interesuje; „bohaterki” głośnej afery korupcyjnej, żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Wanda Parylewiczowa i jej współniczka Żydówka z Tarnowa — Fleischero-wa, dalej przywódca PPS. Zyd dr. Bolesław Drobner, aresztowany pod poważnym zarzutem prowadzenia na szeroką skalę zakrojonej akcji komunistycznej. Nie można oczywiście tych czterech osób stawiać na jednej platformie i jednakowo traktować. Takiego zdania był zapewne i sąd skoro np. tak Parylewiczowa i Fleischero-wa jak i dr. Drobner korzystają z zezwolenia na dostarczanie im gazet i jedzenia (obiad itd.) z domów, gdy równocześnie inż. Doboszyński tych rzeczy jest pozbawiony.

Inż. Doboszyński, człowiek religijny i praktykujący katolik, już dwa miesiące temu wniósł prośbę do sędziego śledczego o zezwolenie mu na branie udziału w niedzielnych nabożeństwach w kaplicy więziennej. Do dnia dzisiejszego nie otrzymał nie tylko zezwolenia, ale nawet żadnej odpowiedzi na wniesione podanie. Komentarzy nie trzeba.

Komuniści działają

W niedzielę przy ul. Gęszej 5, grupa chłopców zawiesiła na przewodach tramwajowych transparent z napisem o treści komunistycznej. Przechodzący w tym czasie patrol P. P. zatrzymał 4-ch z pośród grupy i zaprowadził do komisariatu. Zatrzymanymi okazali się Hersz Aufgang, Ieek Bekerman, Szapsel Łokieć i Abram Gelband.

Wszystkich przekazano do dyspozycji policji politycznej.

UKAZAŁA SIĘ BROSZURA JĘDRZEJA GIERTYCHA

Po wyborach w Łodzi

Obserwacje i wnioski

Cena 30 gr.

Cena hurtowa 18 gr.

Skład główny w administracji „Warszawskiego Dziennika Narodowego” — Nowy Świat 47.

Napad członków „Legionu Młodych” Najście na lokal Związku Rezerwistów

Oslawiony „państwotwórczy” Legion Młodych kończy swą niechwaloną karierę. Od czasu do czasu daje o sobie jeszcze znać, ale na łamach... kroniki kryminalnej.

Ostatnim wyczynem „legionistów” był napad na lokal Kola Woła — Ochota Związku Rezerwistów przy ul. Chłodnej 22.

W lokalu tym odbywała się w nocy z soboty na niedzielę zabawa taneczna. Nad ranem, gdy goście zaczęli się rozchodzić, w drugiej bramie grupa nieznanego mężczyzny zaatakowała wychodzących, bijąc ich laskami, kastetami i cegłami, przy czym padło 6 strzałów rewolwerowych. Przerażeni goście, w panicznym strachu zaczęli uciekać, jedni do lokalu Związku, drudzy — na podwórze. Na podwórzu doszło do ogólnej bójki. W czasie zajścia, część napastników wtargnęła do lokalu Związku, gdzie połamala krzesła, powybiła szyby i zdemolowała urządzenie, bijąc gości, reszta zaś — dała z podwórza 4 strzały przez okno do wnętrza lokalu. Szczęśliwym trafem, nikt z gości nie został trafiony w czasie strzelaniny.

Tymczasem część gości stawiała opór, odbierając broń jednemu z napastników, wobec czego wszyscy rzucili się do ucieczki, jedni w stronę Woli, drudzy zaś — w kierunku hal Mirowskich. Przed domem Chłodna 32, za uciekającymi padła kilka strzałów, danych na postrach w górę, przez ścigających uczestników zabawy. Na odgłos strzelania nadszedł z ul. Wroniej patrol policyjny i zatrzymał wszystkich. Ujęto 6 osób, które przeprowadzono do komis. — W liczbie zatrzymanych było 4-ch na pastników: Bronisław Sobczak, (Sokołowska 26), Paweł i Hieronim bracia Fijolek, (Sokołowska 27) i Waclaw Gorlat, (Chłodna 51), wszyscy członkowie „Legionu Młodych”. Pozostałe dwie osoby to uczestnicy zabawy, pobici przez napastników: Władysław Wadziński, (Rawska 11) i Władysław Czaplinski, (Wesoła 3). Wadziński złożył w

komis. rewolwer, odebrany jednemu z napastników. Nadto do komis. zgłosiły się 4 osoby, pobite w czasie zajścia: Józef Lipkus, (Trocka 11), Henryk Dziadak, (Łucka 31), Ludwik Wrzosek, (Grójecka 90) i Józef Leszok, (Krochmal na 58). Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który opatrzył wszystkich 4-ch oraz Czaplńskiego i Pawła Fijolka, stwierdzając u wszystkich rany tłuczone głowy, twarzy, rąk, lub pleców. Po spisaniu protokołu, sprawców zajścia zatrzymano w areszcie.

Według zebranych informacji, powodem napadów była zemsta za to, że Związek Rezerwistów zajął lokal po rozwiązaniu i eksmitowaniu „Legionu Młodych”. (k).

Nowy rok szkolny

W ubiegłą niedzielę odbyła się w stolicy uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach i placówkach oświatowo - kulturalnych miejskich.

Liczne zastępy młodzieży szkolnej z ochorągami i transparentami przedfilowały przez ulice miasta.

Na placu Piłsudskiego przemówił do zebranej młodzieży wiceprezydent P. hoski, zachęcając ją do gorliwej pracy, aby: „przyszłe pokolenia mogły powiedzieć, że młodzież świetnie przygotowana w różnorodnych uczelniach stolicy, po wyrośnięciu na dojrzałych obywateli, połafraila wspaniale opanować dzieło rozbudowy miasta”.

Sekcja Akademicka S. N.

Zapisy do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego przyjmuje się codziennie w godzinach dyżurów (14 — 16) w lokalu Złota 30, m. 37.

Tam również można uzyskać wszelkie informacje, dotyczące się studjów na poszczególnych wyższych uczelniach wszystkich ośrodków akademickich.

Każdego tygodnia (z wyjątkiem świąt) odbywają się w tymże lokalu „czwartki akademickie” z referatami działaczy Stronnictwa Narodowego. Wstęp tylko za legitymacjami Stron. Narodowego.

200 lat istnienia szpitala ewangelickiego

W niedzielę szpital ewangelicki w Warszawie obchodził uroczystie jubileusz 200-lecia swego istnienia.

Po nabożeństwie, odprawionym przez generalnego superintendenta kościoła ewang. - augsburskiego dr. Juliusza Burschego, minister Zyndram - Kościalkowski i wiceminister gen. Litwinowicz dokonali odsłonięcia dwóch tablic pamiątkowych.

Uroczystości jubileuszowe zgromadziły licznych przedstawicieli władz administracyjnych i publiczności.

Aparaty kinematograficzne jako pomoce szkolne

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukazać się ma rozporządzenie p.p. kuratorów szkolnych o t. zw. pomocy szkolnej. Jako pomoc szkolna ma być uważany aparat kinematograficzny, projekcyjny na taśmie 8 mm.

Filmy długości 20-metrowe — kolorowe będą ułatwiały nauczycielstwu pracę.

Według zasięgniętych informacji w jednej z większych wytwórni pod Białymostkiem ma być zamówionych 17 tysięcy wspomnianych aparatów na sumę około 3 i pół miliona złotych. (kd).



**GRUZIŁCA
PŁUC**

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarzy „Balsam Trikolan-Age” który ułatwiający wydzielenie się płucnicy usuwa kaszel.

Nagana i odszkodowane Z za kulis gospodarki w miejskiej piekarni

W związku z nadużyciami dokonanymi na terenie piekarni Miejskiej, Komisja Dyscyplinarna Zarządu Miejskiego wszczęła dochodzenie przeciwko dyrektorowi wspomnianej instytucji Konradowi Januskiewiczowi. J. zarzucono, że działał na szkodę piekarni, a mianowicie wszedłszy w kontakt z dostawcami przyjmował mąkę sitkową zamiast pyłkowej, że pod pozorem udzielania posad brał pieniądze od robotników i wreszcie to, że dopuścił się nadużycia władzy (mimo nałożenia na swą pensję aresztu nie potrzącał należności, za co odpowiedzialnym był następnie Magistrat).

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia prezydium Zarządu Miasta na wniosek Komisji Dyscyplinarnej, udzieliło dyrektorowi Januskiewiczowi surowej nagany i ostrzeżenia.

Jak się obecnie dowiadujemy, J. został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Tytułem jednak odszkodowania otrzymał on sześćo miesięczną odprawę wynoszącą około 12.000 złotych. (kd).

Każdy nasz czytelnik powinien zjednać nam nowego prenumeratorka

Czy „Targi Północne” są potrzebne? Słów kilka o artystach z minionej wystawy Niezależnych

Od kilku lat w sferach gospodarczych Wilna i Wileńszczyzny słyszy się pytanie — czy będą urządzane Targi Północne — jeśli tak, to kiedy. Niestety, dotychczas jeszcze konkretnie na to odpowiedzieć nie można. Wprawdzie podobno już są tereny (na ulicy Legionowej) i spór o ilość miejsc w Komitecie Targów już też podobno załatwiono, a jednak — o Targach Północnych jeszcze głucho.

Artykuł ten nie będzie zajmował się sprawami miejsca i ilości pawilonów, ani tym, kto będzie przewodniczył komitetowi — ma on inne zadanie, w tem jest sprawa potrzeby lub zbędności całej imprezy. Jest to tembardziej wskazywane, że podnoszą się (i to dość poważnie) głosy, że Targi są niepotrzebne i że urządzenie ich jest tylko zbędnym marnowaniem grosza publicznego.

Zacznijmy więc od zagadnienia celowości Targów. Jak wiadomo najważniejszym zadaniem tego rodzaju imprez jest ułatwienie obrotu handlowego. Już w samem założeniu tej instytucji cecha ta została przekreślona jako dominująca. Jeśli będziemy pod tym kątem rozpatrywać celowość targów, to zasadniczą rzeczą dla ich istnienia będzie fakt przynajmniej zwrotu kosztów wystawienia towarów przez zyski osiągnięte ze sprzedaży w czasie trwania samej imprezy.

Pod tym względem Targi Północne w Wilnie (przynajmniej przez kilka pierwszych lat) będą całkowicie chybioną imprezą. Nie ludzmy się nadzieją, że obroty na miejscu zwrócą koszt już nie tylko budowy pawilonów ale nawet reklamy itp. wydatków, które będą się rokrocznie powtarzały przy urządzaniu Tar-

gów na gotowym już terenie. Nawet tych kosztów użytkowania prawdopodobnie nie zwrócą obroty kilku firm galanteryjnych, budek z wodą sodową i temu podobnych „instytucyj handlowych”.

Ten jednak kto tylko pod tym kątem widzenia rozpatruje celowość targów popełnia dość grubą błąd, gdyż nie bierze pod uwagę drugiego niemniej ważnego (a może nawet o wiele ważniejszego) momentu jakim jest reklama.

Ostatnie doświadczenia wykazały, że najważniejszym zadaniem targów o skali międzynarodowej jest pokazanie jakie produkty, gdzie i w jakiej cenie można dostać. Oszczędza to bowiem hurtownikowi mozolnego wyszukiwania producentów i w dużym stopniu ruguje pośrednika podrażającego nieraz nieproporcjonalnie koszty. Z drugiej strony producent poznaje wymagania odbiorcy i cenę jaką może uzyskać. Ten ostatni szczegół jest niezmiernie ważny w stosunkach naszych gdzie rolnik jest nader często wyzyskiwany przez pośrednika żyda.

Aby zorientować się czy to uzasadnienie usprawiedliwia celowość urządzania Targów Północnych w Wilnie zrobimy krótki przegląd dziedzin produkcji Wileńszczyzny.

Na pierwszym miejscu stanie naturalnie drzewo. W roku 1935 wywieźliśmy: drzewa nieobrobione — 58.863 tonn., kopalniaków — 1.559 t., słupów telegr. 13.817 t., papierówki — 184.816 t., drzewa na zapalki — 10.884 t., materiałów tartych — 164.429 t., drzewa olszowego — 6.492 t. Wytworów przemysłu drzewnego: dykty — 42.690 t., klepek — 1.956 t., podkładów — 20.179 t., papieru i tektury — 1.401 t., dziegiu i żywicy — 1.391 t., smoły i paku — 6.212 t., węgla drzewnego 2.999 t. Tej dziedziny zwiększać nie potrzebujemy a nawet w niektórych wypadkach wartoby byłoby zmniejszyć wywóz surowca na korzyść półfabrykatu.

Następną dziedziną będzie len, którego wywieźliśmy 6.107 t. — Tutaj potrzeba podniesienia jakości przedmiotu eksportu aż prosi się o uwzględnienie. Do tego zaś potrzebne są nowe rynki zbytu — gdyż większa część dotychczasowych właścicieli specjalnie kupuje gatunki gorsze (Czechy — len hoduciski).

Inną dziedzinę stanowią będą produkty roślinne, przetworzone — jak grzyby suszone i konserwowane, ziola lekarskie, jarzyny świeże, suszone i konserwowane (np. ogórków konserwowych wyw. 400 t., a jest to dopiero powstający przemysł) no i wreszcie zupełnie po macoszu traktowane i zapomniane owoce świeże, suszone i konserwowane. Tutaj panują stosunki wprost skandaliczne i wymagające jaknajwyższego uregulowania. Zarówno handel jak i produkcja przypomina raczej czasy archaiczne lub Kongo, ale żadną miarą nie pasuje do kraju cywilizowanego.

W podobnym stanie znajduje się nasza gospodarka rybną i eksport raków.

Dotychczas zrobiliśmy przegląd produkcji związanej z rolnictwem, ale nie należy zapominać, że do Wileńszczyzny ciąży także i okręg białostocki ze swymi fabrykami tkackimi, który ostatnio zwycięsko rywalizuje z Łodzią i zabiera jej nie tylko rynki krajowe, ale nawet zagraniczne.

Jest jeszcze rzemiosło. Eksport rękawiczek z Polski zagranicę prawie całkowicie pokrywa Wilno, pomijając już to, że jednocześnie w obrocie wewnętrznym Polski odgrywa również dominującą rolę. Przed wyrobami galanterii drzewnej otwierają się bardzo pomyślne widoki eksportu do Anglii i Niemiec. Narazie brak organizacji, znajomości rynku zagranicznego no i specyficzne taryfy kolejowe tamują rozwój tej dziedziny rzemiosła. Również garbarnie mają przed sobą duże możliwości eksportowe no i częściowo z nimi związany handel futrzarski, który ostatnio wziął się na ambit i postanowił do trójki centrów futrzarskich, to znaczy Londynu, Leningradu i Lipska dołączyć Wilno. Tembardziej, że żydzi (futrzarz inni) postanowili bojkotować Lipsk — jako, że ten leży w Hitlerlandzie, tak im nieważnym.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o tak zmarowanym i w wybitnie inteligentno-dyletancki sposób traktowanym przemyśle ludowym. Zdaniem jednego z finansistów amerykańskich Polska mogłaby wywozić do U. S. A. wyrobów tego przemysłu na sumę 5 milionów dolarów. Interesują się nimi Szwedzi i Niemcy, ale przy złej organizacji sprzedaży dziedzina ta śpi spokojnie, a przecież wieś wileńska jest przedłużoną i powstanie tego przemysłu znakomicie przyczyniłoby się do zmniejszenia jej niedzy.

W przeglądzie wytwórczości specjalnie uwzględniłem tylko te przedmioty, które są charakterystyczne dla produkcji Wileńszczyzny i które mogłyby nadać specyficzne piętno Targom Północnym jako targom międzynarodowym. Nawet z tego pobieżnego szkicu można osądzić celowość istnienia instytucji Targów Północnych jako ogniska skupiającego handel drzewem, lnem, grzybami, roślinami lekarskimi, futrami i przedmiotami rzemiosła i przemysłu ludowego. Cena, którą się zapłaci za urządzenie „Targów Północnych” jest niewspółmiernie niska z korzyściami jakie osiągnie się dzięki zelektryzacji z handlem międzynarodowym.

Tylko naturalnie impreza cała musi być potraktowana poważnie. Niech czynnik, liczące na kramikowe, jednorazowe zyski jak najmniej mają doczynienia z Targami — gdyż zamiast grubych zysków będzie gruba kompromitacja.

Być może, że parę pierwszych targów nie przyniesie spodziewanych korzyści — ale zrażać się nie można — nie od razu Kraków zbudowano. Cz. Ślesicki.

Tegoroczna wystawa zbiorowa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych w Wilnie, minęła bez większego echa. Z pośród pracowników T-wa, wyjątkowe udane były: p. Marjana Kuleszy (Podwórze domu, w którym mieszkał Ad. Mickiewicz), p. Wacława dawidowskiego „Las” — bardzo przyjemny w kolorach, oraz projekt pomnika Chrystusa Króla (rzeźba) p. Rafała Jachimowicza. Wielkie zainteresowanie budziły dzieła p. Edwarda Karnieja, który jako gość wystawił kilka swoich prac o nieprzeciętnej wartości artystycznej.

Na pierwszym planie wyłaniało się Studium kompozycyjne (akt) o mocnym rysunku, uwydatniające do głębi bogactwo plastyki ciała ludzkiego. Następnie, śliczne były główki, które już mają ustaloną opinię.

W pejzażach p. Karnieja widzieliśmy dużo rozmachu i swobody, oraz dość soczyste kolory, co sprawia bardzo przyjemny efekt.

Dziwne jest tylko to, że Wileńskie T-wa Art. Plastyków, — którego członkiem jest p. E. Karniej — za mało interesuje się wielkim talentem artysty.

Wystarczy przypomnieć o wydaniu jubileuszowym pamiątkowej książki biograficznej T-wa z r. 1930, w której są zamieszczone olbrzymie życiorysy członków T-wa z wyjątkiem Edwarda Karnieja, o którym napisano tylko rok urodzenia, jaką ukończył szkołę i że jest uczniem prof. L. Slendzińskiego. A przecież ten wielki artysta już w r. 1924 zdo-

był mały złoty medal, na wystawie Rzemiosł i sztuki w Wilnie, następnie w r. 1928 bierze udział na wystawach za granicą: w Brukseli, Paryżu, Hadze i Amsterdamie. W r. 1931 zostaje odznaczony zaszczytnym wyróżnieniem, a nieco później brązowym medalem przez Salon Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Po roku tj. w 1932 i w latach następnym p. Karniej zostaje zaproszony przez Międzynarodowy Komitet Sztuki, do wzięcia udziału we Wszechświatowej Wystawie w Pittsburgu — dokąd wysyła jedne ze swych dzieł. W następnych latach nie bierze udziału w Wszechświatowej Wystawie, a to ze względu na ciężki stan materialny, co w konsekwencji hamuje dalszą twórczość Wielkiego Artysty.

Reasumując powyższe, stwierdzamy ze smutkiem, iż Wil. T-wa Art. Plastyków — mimo, że zna ciężki stan materialny artysty, obarczonego rodziną — nie idzie mu na rękę a odwrotnie, pomija go w różnych imprezach zarobkowych, o których tutaj rozchodzić się nie możemy.

Z pośród innych gości, którzy wystawiali na wystawie Niezależnych swoje prace, godny uwagi był portret p. J. K. — malowany przez p. Feliksa Kołyszkę — czuć w nim zwięzły i mocny rysunek, co świadczy o wysokim talencie młodego artysty, wyrastającego ponad własne otoczenie.

A. M. i F. J.

B. współwłaściciele „Kresowil” znów aresztowani

Wczoraj wieczorem, z polecenia władz sądowych, zostali ponownie aresztowani byli współwłaściciele zlikwidowanego lombardu „Kresowil” — Gordon i Lejbowicz.

Aresztowanie pozostaje w związku z toczącym się dochodzeniem w sprawie fałszerstwa ksiąg lombardowych. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 — „Bogusławski i jego scena”. Ceny zwyczajne, niższe ważne.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś wraca na repertuar ostatnią nowość „Słodki kawaler”. Ceny niższe.

— Teatr „Nowości”. Dziś rewia p. t. „Jesienne Kwiaty”. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15.

POPIERAJĄCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Weszli do małego kwadratowego pokoju, który kiedyś był prawdopodobnie salonikiem.

W kącie stała stara, wygnieciona kanapa, pod środkową ścianą naprzeciw wejścia kulawy stół.

A na stole, oparty o ścianę — portret.

Doktor Boskoop długo mu się przypatrywał. Tak, to ona!... Jej uśmiech, oczy, usta...

Chiński lampjon oświetlał pokój. — Nadzwyczajny portret!... — przemówił nareszcie i głos mu się załamał: — Przepiękny...

I stało się raptem to, na co ta kobieta czekała od kilku godzin, które się wlokły, przyprowadzając ją o piekielnie męki.

Doktor Boskoop drgnął i skurczył się, jakgdyby pod silnym uderzeniem spicruty.

Zatoczył się, chciał coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły mu w krtani.

Liljana Green przycisnęła dłoń do ust i spoglądała z przerażeniem na jego okropnie zmienioną twarz.

Wszystkie mięśnie zarysowały się ostro pod skórą i wyprężyły, jakgdyby miały lada chwila pęknąć.

I raptem doktor osunął się nabok i upadł na podłogę, która się zatrząsa pod jego ciężarem jego olbrzymiej postaci.

Leżał nienaturalnie i śmiesznie skrecony.

Dochodziła siódma.

Na małym kościele w pobliżu Wileńcaam odezwały się przyjemne, srebrzystoczyste dzwony.

W ślad za tem odezwały się dzwony w luterańskiej parafii ku zmartwieniu pastora Bunkena, który dążył bez skutku do tego, aby uroczysty akt odbywał się jednocześnie.

Targ się skończył.

Chłircy liczyli pieniądze i dziwnymi, zawilemi znakami wpisywali jakieś notatki do grubych ksiąg handlowych.

Malaje i mieszkańcy różnych odzieni szli spać.

Razem z kurami. Na centralnych ulicach, wysadzanych palmami i jaworami, dopiero się zaczynało życie.

Między szóstą a siódmą na głównej ulicy, którą wytworzył pan van Tromp nazwał „korssem Belawanu”,

53) panował ożywiony ruch.

O tej porze upał już nie był taki nieznosny.

Towarzystwo spacerowało niewielkimi grupami, gawędziło, flirtowało potrosze.

Starsze panie siedziały na ławkach bambusowych i plotkowały, oczywiście, obgadując spacerujących.

Zupełnie jak w prowincjonalnym miasteczku europejskim.

Podobieństwo byłoby pełne, gdyby nie wielka ilość nieodznaczonych helmów na kobiecych i męskich głowach, oraz bujna, podzwrotnikowa roślinność.

W tej dzielnicy miasta już przed szóstą nie można było spotkać żadnego tubylca ani mieszkańca.

Szeleściły cicho suknie pań.

Wystrójone, wypielegnowane dzieci zostały odesłane do domu na kolację.

Ostatni dzwon w kościele katolickim, zaraz po nim ostatni w parafii luterańskiej.

Wszyscy wiedzieli, że wybiła siódma.

Korso poczęło pustoszyć. Towarzystwo rozchodziło się powoli, kończąc przyjemną pogawędkę: do domu, do kina, do klubu na brydża...

Część się udała do starego bogatego plantatora Wilkera, gdzie poświęcano stałe półtorej, dwie godziny przed snem na gorące dyskusje polityczne.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Najpierw przeważnie pochmurno i dąży do, po tym zmianie.

Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

— Sprostowanie. W artykule prof. Cywińskiego „O wyjście z ortograficznego impasu” w Nr. 274, w zdaniu ostatnim cudzysłów należy przenieść poza wyraz „bydłem”, gdyż wyraz ten nie wyszedł z ust pomienionego tam uczonego lingwisty, lecz wyłonił się samorzutnie, w toku omawiania tej opinii przez inne osoby.

Z MIASTA.

— Środa Literacka dnia 14 października wypełniona będzie referatem p. Kazimierza Leczyckiego, który opowie o swoich wrażeniach z dłuższego pobytu w Brazylii i Argentynie. Początek o godz. 20.15. Młodzież akademicka i szkolna korzysta ze zniżek.

— Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie uruchomi w roku 1936-37 następujące Kursy Zawodowe: drogowe, melioracyjno-miernicze, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeń-

skie techniczno-kreślarskie, radio-techniczne, samochodowe. — Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelaria w godz. 17—19. Wilno, Holenderska 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Akad. Koła Łódzian w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że rozpoczęły się już urzędowania Koła w lokalu przy ul. Wileńskiej 23, m. 9 (Polska Macierz Szkolna) w czwartki od 19—21 i niedziele od 11—13.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 14. X. (środa) b. r., o godz. 8-jej wieczór, w lokalu Inspektora Szkolnego pow. Wileńsko-Trockiego (ul. Portowa 5, II p.) odbędzie się 148 zebranie ogólne Koła, z referatem p. Władysława Drażkowskiego p. t. „Program działalności Koła w zakresie bibliotekarstwa oświatowego”. Referent przedwiduje m. inn. zorganizowanie fachowego poradni w zakresie bibliotekarstwa oświatowego i szkolnego. Goście mile widziani.

Dzisiejsza zapowiadała się szczególnie interesująco: karygodna łagodność władz miejscowych doprowadziła do tego, że ludność tubylcza stała się wprost bezczelna.

Dominił Ossowski już dłuższy czas spacerował tam i zpowrotem po Korsie.

Sam. Rozmawiał się z grupą wesołej, roześmianej młodzieży.

Nie przypuszczał, że w tym tłumie może spotkać kogoś znajomego. Zresztą nikogo nie szukał.

Przechadzał się samotny i stroskany.

Trawiły go nieprzyjemne myśli. Liljana Green...

Cóż to za obsłabiwe względy dla starego Boskoopa? — rozważał porządnie podrażniony: — Co mnie obchodzi w gruncie rzeczy ten dzwak?... Wprawdzie dostałem od niego połowę umówionej kwoty za portret. Sporo pieniędzy... Ale w każdej chwili mogę mu je odesłać. Nie umrę z głodu bez tych siedmiuset pięćdziesięciu guldenów... Przecież Liljana Green oświadczyła stanowczo, że nie odda obrazu... „To jest mój portret!” — powiedziała. Dobrze, zgadzam się — jej, ale i mój też! Jeszcze nigdy w życiu nie zrobiłem takiego gwałdenia, nawet nie przypuszczałem, że do tego jestem zdolny!... Tylko ona i ja... my możemy zdecydować w tej sprawie... „Big boy...” jaki miękki, piśczętliwy!

głos miała!... „Big boy!”... A doktor Boskoop mówił, że ma do mnie zaufanie. Hm... zaufanie. Powiedział jeszcze, że się kocha w tej kobiecie. Zaufanie... Psiakrew! Oszaleć można!... No, dobrze, powiedzmy, pójdę do niej, odwołam wszystko, com powiedział tam w lesie. Chce wyjechać z Belawanu, obojętne dokąd, aby jak najprędzej od strefy podzwrotnikowej... A co dalej? Ożenić się z nią?... Jesteś skończonym idiotą, Kochany Niku! Możesz sobie wyobrazić Liljanę Green jako Liljanę Ossowską?... Nie, prawda?... Nie wiem dlaczego, ale to brzmi poprostu śmiesznie!... Ale bez żartów! Czy może się ożenić człowiek, wędrujący po całym świecie? Raz tu, raz tam, ciągle w hotelu, żyje się w walizkach... Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie, co będzie, jeśli spotkam kobietę, którą... Hm... djabliście głupia sytuacja!... Czyż to jest prawdziwe szczęście? Nie wiem, ale coś mi się zdaje, że nie! Z drugiej strony nie uważam tego za zwykły, przelotny flirt, bo dla czego szaleję formalnie przy tej kobiecie?... Chociaż, rozważyć trzeba, moje przeżycia w niczem nie są podobne do potężnego i czystego uczucia, o którym opowiadał mały podchorążych Kerk... A szkoda mi odtrącić tę kobietę. Jestem przekonany, że takiej drugiej już nie spotkam... Nic nie rozumiem! Widocznie jestem jeszcze za młody i za głupi!

(C. d. n.)

W T R E D O W A T A

To oczem mówi całe Wilno! Spieszcie,

„MAZUR”
KINO „ŚWIATOWID”

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że dyrekcja kina „Światowid” wytrwała na stanowisku, zajętym w ubiegłym sezonie i w dalszym ciągu daje widzianom możliwość oglądania filmów produkcji niemieckiej. Produkcja ta w ostatnich latach tworzy filmy daleko odbiegające od przeciętnego szablonu made in U. S. A.

Obecnie wyświetlany obraz p. t. „Mazur” należy właśnie do takich. Temat pozornie banalny — kobieta zabija uwodziciela — sąd... Filmów o podobnych założeniach były już setki, lecz trzeba było dopiero reżyserii twórcy „Niedokończony Symfonii”, aby stworzyć arcydzieło. Na ekranie przewija się życie ludzkie z jego jasnymi i ciemnymi stronami.

Wrażenie potęgają twarze aktorów — nie są to bowiem fotyzy z reklamy pudru czy kremu, ale ludzie żywi, ludzie, których spotyka się codziennie.

Reżyseria, gra i melodyjność spłoty się z sobą, dając efekt tak harmonijny, że rzeczywiście jest to film, który każdy powinien zobaczyć.

Za kotar studio.

Inauguracja opery, transmitowana przez radio „Straszny Dwór” — Moniuszki na fall radiowej.

Bogaty dział operowy w sezonie zimowym Polskiego Radia, pozwoli radiosłuchaczom usłyszeć wiele arcydzieł, nadawanych ze studia Polskiego Radia, z teatrów polskich oraz zagranicznych. Przewidziane tutaj przedstawienia mistrzowskie opery z Włoch.

Inauguracja opery w Teatrze Wielkim w Warszawie, będzie jednocześnie otwarcie programu operowego Polskiego Radia — w dniu 15 października. Zgodnie z piękną tradycją, sezon rozpocznie opera Moniuszki, tym razem „Straszny Dwór”. Popularna opera moniuszkowska otrzyma obecnie ramy zupełnie nowe, zapowiadające się szczególnie okazale. Maryla Karwowska, J. Huppertowa, E. Hofman, W. Bregy, S. Znicz, Mossakowski, Michałowski, Dobosz, Terenokczy, H. Stecka — wystąpią w „Strasznym Dworze”. Połączone orkiestry Opery i Chór Świętokrzyski, pod dyr. M. Mierzejewskiego — gwarantują przedstawieniu pełnię dźwięku i doskonałą jakością interpretacji. Inauguracyjne przedstawienie transmitują wszystkie rozgłośnie polskie o godz. 20.10.

Jesienny konkurs muzyczny. W najbliższy poniedziałek, t. j. 19 października, Rozgłośnia Wileńska ogłosi dla swych słuchaczy konkurs, polegający na odgadywaniu nazwisk kompozytorów i tytułów płyt z repertuaru muzyki popularnej. Za najlepsze rozwiązania przeznacza Dyrekcja Rozgłośni szereg cennych nagród, a mianowicie patefon, aparat fotograficzny, książki etc. Spis nagród i szczegółowe warunki konkursu podane będą przez mikrofon dnia 19 b. m., o godz. 21.30.

Niewątpliwie pilni słuchacze koncertów radiowych wezmą gremialny udział w tym konkursie, aby zdobyć odznaczenie i popisać się znajomością muzyki.

Siuchowisko muzyczne. We wtorek, o godz. 18.20 przed mikrofonem wileńskim wykonane będzie interesujące siuchowisko, oparte na znanym utworze Puzsina „Mozart i Salieri”, opracowane przez H. Hohendingerównę. Przy fortepianie Stanisław Szpinański.

Moniuszko i Liszt. Utwory dwóch znakomych kompozytorów przypomniały płyty, które usłyszymy we wtorek, o godz. 15.40 („Wileński utwór Moniuszki”) i o godz. 17.15, gdy zabrzmia arcydzieła fortepianowe Liszta.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dn. 13 października 1936 r.
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Informacje. Płyty. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert. 12.40: Sądziwy drzewka owocowe, pogad. 12.50: Dziennik południowy. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek powieściowy. 15.40: Płyty. 16.00: Ze spraw literackich. 16.10: Płyty. 16.15: Skrzynka P. K. O. 16.30: Koncert. 17.00: „Pomocnica domowa” odczyt. 17.50: Reforma gościnności — monolog. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: „Mozart i Salieri” Aleksandra Puzsina — słuchow. literackie. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: „Pracownik masyżny, czy współpracownik człowiek” — odczyt. 19.20: Recital śpiewaczy Aune Antti. 20.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami Radia. 20.15: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny oraz pogadanka aktualna. 21.30: Recital skrzypcowy Ignacego Weinsberga. 22.00: Płyty. 22.30: Kwadrans poezji. 22.45: Muzyka taneczna. 22.55: Ostatnie wiad. dzien. radiowego. 23.00: Zakończenie programu.

Polskie Kino
ŚWIATOWID
Mickiewicza 9

Genialna gra utalentowanej gwiazdy

Poli Negri

„Mazur”
w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego p. t.:
Przepych i bogactwo wystawy! Ognisty
temperament! Bolesny zawód żony!
Kunsthowna reżyserja!
Nadprogram atrakcje

CASINO [Wspaniały film]
z królami humoru

Flip i Flap



W olśniewającym obrazie o niezwykłej
wystawie

CYGAŃSKIE DZIEWCZĘ Kapitałne sceny humoru!
Przepiękne romanse
cygańskie! Czarowna muzyka
Cudowny dodatek i najnowsze aktualje w nadprogramie

NOWOŚCI Dziś premiera artystycznej rewii w 2 cz. i 15 obr.
(dawn. Rewja z ul. Ostrób.)
LUDWISARSKA 4.

„Jesienne kwiaty”

Wielka artystyczna rewia w 2 cz., z udziałem najznakomitszych artystów stołecznych:
primadonny Grabowskiej, Różyńskiej, primabaleriny Topolnickiej oraz świętego komika
W. Jankowskiego, Boruńskiego, Orłowskiego i atrakcyjnego baletu z Konradem
Ostrowskim na czele. Piękne dekoracje art. mal. Zalewskiego. — Codziennie 2 przed-
stawienia: o godz. 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o godz. 4-ej.

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, bu-
dziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

**Księgarnia, skład nut
i materiałów piśmiennych**
J. ZDANOWICZ WILNO,
ul. Wileńska 8
Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie
instrumenty, teczki, wieczno pióra i inne artykuły
piśmienne.
DUŻY WYBÓR CENY NISKIE.

**DRZEWKA
OWOCOWE** jabłoni, wiśni, czereśni,
śliw, malin, agrestów,
w odmianach wileń-
skich
sprzedaje **Wileński Spółdzielczy
Syndykat Rolniczy**
w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

**CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNA
SZCZOTEK I PĘDZLI**
p. f. „SYMONOWICZ”
Wilno, ul. Śto-jańska № 5
poleca różne szczotki, pędzle, komplety
wojskowe, wycieraczk.
Ceny niskie, towar gwarantowany.
Instytucjom i urzędom rabat.

Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty,
pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t. p.
poleca najtaniej
POLSKI SKLEP GALANTERYJNY
Zofji Jankowskiej
WILNO, W ELKA 15.
Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kólnierze i t. p.

Firma O. MATKIEWICZ
Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki
(poprzednio w lokalu i pod szyldem
K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9)
poleca ZEGARKI i ZEGARY w wielkim
wyborze i wyroby jubilerskie według naj-
nowszych modeli.
Tamże pracownia solidnej naprawy
zegarków.

NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM ŚWIATA
Anthony Adverse

Przygody człowieka bez nazwiska.
Film, który na całym świecie wywołał ogólny zachwyt i entuzjazm.
Wkrótce w „HELIOSIE”

HELIOS Ostatnie dni
Adolf DYMUSZA
W swej naj-
nowszej kreacji **BOLEK I LOLEK**

JAN FRŁICZKA
Wilno, Wielka 11 Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK”)
POLECA
bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki,
rękawiczki i wszelką konfekcję damską
połowery, krawaty, kólnierzyki, bieliznę i wszel-
ką męską galanterję
WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KÓLNIE-
RZYKI, POŃCZOSZKI I T. P.

2 domy
murowane o 40 miesz-
kaniach, na własnej
ziemi (800 s.), z po-
wodu wyjazdu, sprze-
dam. Adres w admin.
„Dzien. Wil.” 56—3

Dom
2.400 sątni ziemi,
czysz., sad z powo-
du wyjazdu sprzedam
za 2.500 zł. Filare-
cka 82. 47—2

Chcę
kupić dom za 4—6 ty-
sięcy w rejonie Zwie-
żynie — Soltaniszki,
bez pośredników. O-
fertę do admin. „Dz.
Wil.” pod „P. G.”
1482—3

**PRACOWNIA KUŚNIERSKA
I FARBARNIA FUTER**
Firma Chrześcijańska
L. Łopuszański
UL. ZAMKOWA 4.
Wykonuje futra karakułowe, fokowe,
dachy, przetasowuje, odświeża, przy-
wraca skórze miękkość i trwałość,
włosom nadaje połysk. Wazelię repara-
cyjną uskutecznia z fachową dokładnością.
Przyjmuje futra na przechowanie.
Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie,
Moskwie i Ameryce.

Sprzedż drzewek owoc.
Podajemy do wiadomości naszej Szan. Klient-
teli, że, jak rok rocznie, **SPRZEDAŻ SA-
DZONEK: DRZEWEK OWOC., CZEREŚNI,
WIŚNI, ŚLIWEK, PORZECZEK, AGRESTU
I INNYCH DEKORACYJNYCH DRZEWEK**
odbywa się, zamiast ul. Mickiewicza róg
3-go Maja — przy ul. Mickiewicza Nr. 2
(Plac Katedralny).
B. ŚLABKOWSKI I PIASECKI.

**SKLEP MEBLI
ZJEDNOCZENI**
STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,
WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,
poleca meble miękkie i twarde z włas-
nych warsztatów. Ceny niskie. Za go-
tówkę i na raty.

Polska Wytwórnia Obuwia
Domu
Handl.-Prze-
mysłowego
Wacław Nowicki WILNO, 30
WIELKA
Poleca gwaran-
towane modne **OBOWIE: damskie, męskie i dziecięce**
Obuwie spacerowe, balowe, sportowe, treningowe,
gimnastyczne, narciar, lyżwiarskie i zimowe ciepłe.
Prunelki, atłaski, aksamitki.
KALOSZE, ŚNIEGOWCE, DESZCZÓWKI, WOJŁOKI.
Największy wybór **pantofli rannych.**
CENY NISKIE.

DZIERŻAWY
rolnicze, poszukuje
dzierżawy majątku. O-
fertę składać do adm.
„Dzien. Wil.” 32—2

**MIESZKANIA
I POKOJE**
MIESZKANE
wolne do wynajęcia:
1) 1 pokój (parter)
kuchnia i balkon — 25
zł., 2) Duży 1 pokój
(II piętro) — 20 zł.,
3) 4 pokoje (par-
ter) sad, weranda —
55 zł. UL. Komarskie-
go 3-a u właściciela.

Przyjmę
2 uczenie (ów) z cał-
kowitym utrzymaniem
Pokój słoneczny z wy-
godami. Fortepian. ul.
Śniadeckich 3—7 Ro-
merowa. 51—2

Mieszkania
5 pokojowe, skanaliz-
owane, 100 i 110 zł.
mies. Mickiewicza 15,
40—3

Mieszkanie
3 pokojowe, woda,
zlew, elektryczność,
III piętro, do wynaj-
ęcia. Wileńska 25,
wiadomość u dozorczy.
49—2

NAUKA
DEUTSCHEN
Sprach-Unterricht
erteilt billig Seminar-
lehrer. UL. Mickiewi-
cza Nr. 4, m. 4.

STUDENT
U. S. B. udziela na
dogodnych warun-
kach pomocy w
nauce w zakresie
szkoły powozek i
gimnazjum. Adres w
redakcji „Dz. Wil.”

EKONOM
lub pomocnik gospo-
darczy, kawaler, 1. 37,
sumienny i pracowity,
z długą praktyką roln-
ną, poszukuje pracy;
posiada świadectwa i
rekomendacje. Łask.
zgłosz. do admin. „Dz.
Wil.”, tamże adres.
47—3

GOSPODYNI
poszukuje posady, zna
dobrze kuchnię, gos-
podarstwo wiejskie i
domowe. Referencje
dobre. Skopówka 9—
2, od 8—11 i 15—17.
31—2

**ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW
BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”**
prosi właścicieli nieruchomości o popie-
ranie członków i zatrudnianie ich przy
remontach domów i innych pracach budow-
lanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy,
stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.
Wilno, ul. Mostowa 1.

Student
U.S.B., fachowy kore-
petytor, udziela lek-
cyj z matematyki, fi-
zyki i chemii. Ceny
przystępne. Zaczeczna
7—5. 1492—3

RZĄDCA
administrator w śred-
nim wieku, kawaler,
dobry organizator 23
lata praktyki, szkoła
rolnicza. Obecnym w
każdej galezi rolni-
czej (leśnictwa, ry-
bołówstwa) poszukuje
posady od zaraz. Łask-
awie zgłosz. do Ad-
ministracji „Dz. Wil.”
pod „Rządca”, tamże
adres. 1485—3

POSZUKUJĘ
pracy do dzieci z szy-
cim, lub pomocą w
gospodarstwie. Mogę
wysłać świadectwa
i referencje poważne.
Wielka 27—3, od 3 do
5 godz. 25—3

**POMÓŻMY
BLIŹNIM**
ODWOŁUJĘ SIĘ
do miłosierdzia bliź-
nich z prośbą, o po-
moc, najskromniejszą
choćby, na kłopot ma-
szyny, którą mając,
mogłabym zarobić na
chleb dla 7-o dzieci.
Łask. ołiary do adm.
„Dzien. Wileńsk.” lub
Legionowa 154.

DWOJE DZIECI,
starszy 2-gi rok choroby
na gruźlicę kości, sa-
ma zachorowałam, nie
mogę zarobić, — pro-
szę o pomoc najskro-
mniejszą choćby, a im
wyzdrowieję. — Łask.
ołiary dla „Wdowy z
2-giem dziećmi” do Ad-
ministracji „Dz. Wil.”

ZWRACAMY SIĘ
z gorącą prośbą do li-
tościwych serc nas-
zych szanownych
Czytelników o przesła-
nie i spódnio dla 14 let-
niego ucznia 7 od-
działu szkoły po-
wszechnej i palto dla
13-letniej uczennicy; z
braku ubrania nie
mają możliwości ucze-
szczenia do szkoły i
są w rozpacz. Prosi-
my złożyć łaskawie
w naszej Administra-
cji, gdzie też moż-
emy udzielić adresu.

**OGŁASZAJCIE SIĘ
W „Dzienniku
Wileńskim”**